

# DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.  
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „SPORT POMORSKI“.  
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.  
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.  
Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.  
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.  
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17  
w Grudziądzu ul. Grobłowa 5.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.00 zł. miesięcznie, 9.00 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.36 zł. miesięcznie, 10.08 zł. kwartalnie.  
Pod opaską: w Polsce 7.00 zł., za granicę 9.50 zł. miesięcznie.  
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 12.

BYDGOSZCZ, wtorek dnia 15 stycznia 1929 r.

Rok XXIII.

## Po podpisaniu umowy moskiewskiej.

### Rezultaty rokowań niemiecko-sowieckich.

Polska śledzi z uwagą rozwój stosunków handlowych między Moskwą a Berlinem. — Traktat handlowy z r. 1925 — dla Niemców niepomyślny! — Co w Sowietach jest jawne a co tajne? — Wyniki moskiewskich rokowań.

(Od własnego koresp. „Dzien. Bydg.“)

Berlin, w styczniu.

Delegaci niemieccy, panowie Posse i Martius, oraz przedstawiciele Związku republik sowieckich, towarzysze Stomoniakow i Pankratow, położyli w dniu 21 grudnia ub. r. swoje podpisy pod 60-cio stronicowym protokołem stanowiącym rezultat czterotygodniowych rokowań w Moskwie, nad dalszym rozwojem stosunków gospodarczych niemiecko-sowieckich.

Kiedy przed z górą trzema laty — w październiku r. 1925 — zawarły Niemcy i Sowiety traktat handlowy, czekał cały świat z zainteresowaniem na wynik umowy pomiędzy państwem o ustroju wysoko-kapitalistycznym a państwem „komunistycznym“, wysuwającym, jako jedynego kupca i sprzedawcę — komisariat ludowy dla handlu zagranicznego. Wynik był istotnie słaby: Niemcy musiały udzielić Sowiutom kredytu długoterminowego w wysokości 300 milionów marek, a Sowiety bynajmniej nie uczuły potrzeby ograniczenia swoich zakupów do rynku niemieckiego. Należący do nich stworzyła naganka na „speców“ i zagranicznych koncesjonariuszy niemożliwe warunki pobytu dla niemieckich przedsiębiorców i techników w Rosji, a dowolność oskarżania cudzoziemców o szpiegostwo gospodarcze na terenie Unji sowieckiej obrzydliła i tak już ryzykującym Niemcom dalsze interesy z wnieście. Rokowania, zaczęte między delegatami obu państw w lutym ub. r., zostały zerwane z powodu procesu speców w zagłębiu donieckim; w międzyczasie przyrzekli Sowiety ograniczyć pojęcie „szpiegostwa gospodarczego“ do norm, przyjętych ogólnie na całym świecie. Według tych nowych postanowień sowieckich wolno donosić nie tylko o tem wszystkim, co na temat gospodarstwa piszą gazety sowieckie, ale również o warunkach produkcji w danych gałęziach i o stanie gospodarczym poszczególnych przedsiębiorstw. Tajne natomiast są wewnętrzne sprawy handlowe i techniczne, m. in. rządowe „plany gospodarcze“ itd.

Rokowania grudniowe pomiędzy Niemcami a przedstawicielami Sowieterów stanowią tylko pierwszy etap na drodze ponownego porozumienia gospodarczego obu państw. Dalsze obrady na temat poszczególnych umów (np. w sprawach celnych, prawa autorskiego, stosunków weterynaryjnych, przeciw podwójnemu opodatkowaniu itp.) odbędą się w Berlinie, w lutym br. Poza tem będą się koła sowieckie starały o nowe kredyty, prawdopodobnie w wysokości drugich 300 milionów marek. Niemcy zachowują się wyczekująco i do udzielania dalszych kredytów się nie kwapią; ewentualnie uzależniają się od uregulowania wcześniejszych zobowiązań rosyjskich oraz od międzynarodowej akcji kredytowej na rzecz Rosji.

## Bolszewikom bardzo się spieszy...

Nawet z Rumunją gotowi zawrzeć przymierze, byle tylko Polska nie zwlekała.

Warszawa, 14. 1. (tel. wł.) Jak donosiliśmy, dnia 11 bm. dyrektor Karski wręczył charge d'affaires Rzeczypospolitej w Moskwie p. Zielezińskiemu notę Litwinowa, dotyczącą się paktu paryskiego.

Rząd Z.S.R.R. z zadowoleniem przyjmuje oświadczenie rządu polskiego, wyrażającego dobrą wiarę w prowadzenie w życie paktu paryskiego potępiającego wojnę między obu państwami lecz wyraża ubolewanie z powodu braku decyzji niezwłocznego urzeczywistnienia propozycji rządu sowieckiego. Rząd polski bez żadnych zastrzeżeń podpisał pakt paryski, to też trudną do zrozumienia jest rzeczą, dlaczego Polska nie miałaby przyjąć bez żadnych zastrzeżeń tych samych zobowiązań wyrzeczenia się wojny w stosunku do Z.S.R.R. Jeśli rząd polski uważa za rzecz pożądaną, by inne państwa Europy wschodniej wzięły udział w protokole, to jego zastrzeżenia byłyby uzasadnione tylko w wypadku, gdyby rząd sowiecki czynił jakie trudności co do udziału tych państw.

Nie jest również uzasadnione zdziwienie rządu polskiego, wyrażone z po-

wodu zwrócenia się rządu sowieckiego do Litwy z propozycją uczestniczenia w protokole; rząd sowiecki sądził, iż Polska projektowi temu będzie mogła tylko przyklasnąć. Rząd sowiecki robi wysiłki, mające na celu wyjaśnienia stanowiska krajów bałtyckich względem paktu paryskiego i gotów jest zaprościć do proponowanego protokołu nawet Rumunją, z którą nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych, skoro znajdzie się ona w rękach państw, które formalnie przystąpiły do paktu paryskiego. Jest rzeczą oczywistą, że przystępując do paktu paryskiego, rząd sowiecki liczył się z faktem, iż przyjmuje na siebie względem Rumunji wyrzeczenie się metod wojennych, a obecnie nie ma żadnych zastrzeżeń przeciw natchmianowemu wprowadzeniu w życie tego zobowiązania drogą przystąpienia tego państwa do protokołu sowiecko-polskiego.

Kończąc swą notę Litwinow zachęca rząd polski do jaknajszybszego zajęcia zdecydowanego stanowiska wobec protokołu i podkreśla wielkie jego znaczenie dla wzajemnych stosunków polsko-sowieckich.

## Zwycięstwo myśli narodowej we Francji.

### Porażka socjalistów, komunistów i radykałów.

Paryż. (AW) Jak wiadomo, Izba Deputowanych odrzuciła 317 głosami przeciw 253 wniosek radykałów o wyrażenie wotum nieufności Poincaremu, natomiast uchwaliła 325 głosami przeciw 251 wotum zaufania.

Przeciwko rządowi głosowali socjaliści, komuniści i radykały.

Poincare przed głosowaniem wygłosił 3 godzinną mowę w której zastrzegł się przeciwko temu, jakoby gabinet je-

go był gabinetem walki i gabinetem prawniczym. Przebieg posiedzenia był niezwykle ostry. Kilkakrotnie przwichodziło do ostrych starć między prawicą a socjalistami. Kiedy jeden z nacjonalistów oświadczył: „Dziś uchwalono tu przeciw lewicy większość która przetrwa 3 lata“, na ławach lewicowych powstała wielka burza. Prawica zaintonowała „Marsyljanke“, komuniści „Międzynarodówkę“, przewodniczący musiał na chwilę posiedzenie przerwać.

## Rząd Mussoliniego pragnie zgody z Watykanem.

Rzym, 14. 1. (tel. wł.) W związku ze sprawą porozumienia między Watykanem a Kwirynalem Ojciec św. postanowił zasięgnąć opinii kardynałów oraz generałów poszczególnych zakonów. Z pogłoską tą łączą wyjazd z Rzymu ge-

nerała jezuitów Ojca Ledóchowskiego, który udał się w podróż celem porozumienia się z placówkami zakonu w krajach katolickich, a przedewszystkiem we Francji.

Delegaci rosyjscy poruszyli podczas ostatnich rokowań szereg spraw o charakterze czysto lub przeważająco prestiżowym.

Przedewszystkiem chodziło Sowieterom o protokółne stwierdzenie, że, dzięki kredytowi 300-miljonowemu, udzielonemu przez Niemcy, eksport towarów niemieckich do Rosji dodatkowo się wzmożł. Niemcy nie mieli ochoty zgodzić się na takie „stwierdzenie“, wreszcie jednak ustąpili.

Z kolei wystąpili przedstawiciele rosyjscy przeciw Komitetowi do Spraw Rosyjskich, jaki wytonił wespół siebie przymyski niemiecki. Sowiety same lubią korzystać ze stanowiska uprzywilejowanego, jakie daje im do ręki zogni-

skowanie całego obrotu towarowego z zagranicą w rękach wnieście; podobne objawy monopolizowania handlu zagranicznego wobec Sowieterów uważają „za niebezpieczną akcję przeciw systemowi sowieckiego handlu zagranicznego“. Rząd niemiecki oświadczył, że odradzał przemysłowcom stworzenie ich komitetu i nie ma nic wspólnego z tą akcją o charakterze prywatno-gospodarczym. Kiedy jednakże — już po zawarciu umowy moskiewskiej — „Izwiestja“ oraz „Ekonomiczeskaja Żiżn“ wprost zażądały od rządu niemieckiego, by ukrocił postępowanie niemieckich przemysłowców, odpowiedział prasa niemiecka w b. zirytowanym tonie, że stosunki prawne w Niemczech nie pozwalają

rządowi na tego rodzaju interwencje. Podobnie miała się sprawa z przystąpieniem grupy banków niemieckich, pod kierownictwem banku Mendelsohna, do międzynarodowego związku przedwojennych wierzycieli rosyjskich. Tu również ograniczyli się delegaci niemieccy do teoretycznych oświadczeń. Ostatnią sprawą „prestizową“, wysuniętą ze strony rosyjskiej, było zażalenie w sprawie znanych zaść podczas licytacji sowieckich dzieł sztuki w Berlinie, kiedy na szereg przedmiotów nałożyły sądy niemieckie areszt, ulegając żądaniom emigrantów rosyjskich zagranicą.

Niewątpliwym sukcesem, jaki Niemcy odniosły z rokowań, jest ułatwienie stosunków wydziału gospodarczego ambasady niemieckiej w Moskwie z poszczególnymi centralnymi władzami Sowieterów. Przedtem wolno było Niemcom porozumiewać się jedynie z komisariatem dla handlu; obecnie wolno mieć stosunki ze wszystkimi komisariatami ludowymi (osobście i piśmiennie), m. in. również z Najwyższą Radą Gospodarczą, komisariatem finansów, komisariatem komunikacji oraz — a jest to b. ważne — z dawną czerezwycząjką — z G. P. U. Ambasada niemiecka może się również porozumiewać z komisariatem rolnictwa i z sowieckim bankiem państwa (gosbankiem). Ciekawe jest, że nie dozwolono na bezpośrednie komunikowanie się kół niemieckich z Nacelnym Komitetem Koncesyjnym. Rozgałęzienie bezpośrednich kontaktów niemiecko-sowieckich dlatego jest tak ważne, ponieważ przedtem biurokracja sowiecka mogła z łatwością szkykanować wszelkie niemieckie podania i nie było na to rady. Obecnie „odciążono drut polityczny“, jak zwykło się mawiać w Moskwie.

Umowa moskiewska daje Niemcom jeszcze szereg drobniejszych ale postanowienie własnych agentów okrętowych w portach rosyjskich, ułatwienia komunikacyjne itp. Duże firmy niemieckie mogą mieć swoich przedstawicieli w Rosji; tak np. wysłała firma Siemens swego przedstawiciela, który stoi w ścisłym kontakcie z państwowym sowieckim „Elektroimportem“.

Rokowania w Moskwie wykazują olbrzymie trudności, na jakie narazone jest każde państwo, usiłujące handlować z Sowieterami. Polska, jako sąsiad Rosji, powinna bacznie śledzić kształtowanie się wymiany towarowej z Sowieterami i wyciągnąć z tego praktyczne wskazówki na własny użytek.

Dr. Alfred Bzowiecki.

## Utrudnienia w wywozie drzewa nieobrobionego.

(AW) Na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w Warszawie w dniu 10 bm. zapadła uchwała o podwyżce cel wywozowych na drewno surowe. Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowuje projekt rozporządzenia. Cła wywozowe wynoszące 3 zł od 100 kg. mają przedewszystkiem na celu zatrzymanie surowca w kraju, a przez to obniżenie jego ceny w tym celu, aby obniżyć zbyt wysokie ceny drzewa tartego, którego eksport ostatnio poważnie spadł. Podwyżka cel wywozowych drewna surowego ma bardzo doniosłe znaczenie dla przemysłu drzewnego, jednocześnie odbije się na rokowaniach o podpisanie prowizorium drzewnego z Niemcami.

## Prawdziwe oblicze junkrów pruskich.

Odmawiają płacenia podatków, chcą przez to „zniszczyć” republikę.

Jeszcze nie przebrzmiały echa awantury w Kyritz i następnego procesu a już donoszą o podobnych **rozruchach wielkich agrariuszy z Szlezwiaku.** Prasa niemiecka, nawet bardzo bliska rządowi, podaje bardzo skąpo, tego rodzaju wiadomości. Obszarnicy tamtejsi zwołują zebrania i otwierając nawołują do walki z dzisiejszym ustrojem, a bieda tej ludności i tym rolnikom, którzyby się trerorowi junkrów nie chcieli podporządkować. Na zebraniach takich, zupełnie jak w średniowieczu, **każe się uczestnikom przysięgać, że będą ślepo posłuszni rozkazom wielkich agrariuszy.** Podobna demonstracja odbyła się w grudniu ub. r. w **Garding.** Zebranej publiczności podano do wiadomości, że 20 grudnia ma być pewnemu obszarnikowi przymusowo sprzedany wół. Na to zakrzyczano z grona uczestników, że **kto będzie kupował, ten dostanie porządnie w skórę.** W końcu zawezwał przewodniczący wszystkich obecnych, aby w tej przymusowej licytacji wzięli udział. Na zawezwanie to w dniu licytacji zebrała się też tak wielka liczba tych panów, że ani jeden z obecnych nie odważył się podać ceny kupna. Podobnie spełzła na niczem przymusowa sprzedaż cielaka, jaka w dniu 22 grudnia odbywała się w **Husum.** W chwili, kiedy egzekutor przystąpił do licytacji, zjawilo się **40 obszarników uzbrojonych w kije i zaśpiewał piosenkę pijacką.** Nietylko, że przeszkodziło licytacji, ale **urząd finansowy zmuszony był bydlaka odstawić obszarnikowi franko z powrotem.**

Tak wygląda dzisiejszy junker, obszarnik niemiecki — ostoja państwa. Brak mu środków na przyzwoite optace

## Namawiają nas...

**Londyn, 14. 1.** (tel. wł.) Zarówno „Manchester Guardian” jak i „Spectator” twierzą, że **Polska powinna w każdym razie przyjąć propozycję Sowietów w sprawie protokołu do paktu Kelloga.** Będąc bowiem w złych stosunkach z Niemcami, uzyska przez przyjęcie propozycji Sowietów choćby tylko **teoretyczne wzmocnienie bezpieczeństwa swoich granic wschodnich.**

## Strzały na dancingu.

Restauracja - dancing Oaza w Łodzi była terenem krwawego zajścia. Jeden ze stolików zajęło większe towarzystwo, składające się z 3 oficerów 4-go dywizjonu wojsk samochodowych kpt. Dobrowskiego i poruczników Brdycha i Maciulewicza, oraz kilku osób cywilnych.

Około północy wybuchła sprzeczka pomiędzy oficerami, a ich towarzyszami cywilnymi, z których jeden ciężko obraził, a następnie przy pomocy kolegów chciał znieważać por. Maciulewicza.

Wówczas por. Maciulewicz wy dobył rewolwer i strzelił w górę na postrach. Gdy to nie poskutkowało, por. Maciulewicz wystrzelił jeszcze 5 razy w kierunku nacierających przeciwników.

Jedna z kul raniła lekko stojącego z boku kelnera Zygmunta Ogrodowczyka (Mazurska 5).

W stanie nie budzącym obaw przewieziono go do szpitala.

Porucznika Maciulewicza po przesłuchaniu w komendzie miasta zwolniono

## W Stryju szerzą się zaraźliwe choroby.

W ostatnich czasach zaobserwowano w Stryju zastraszający wzrost chorób wenerycznych, czemu sprzyja fatalny stan lecznictwa. W szpitalu stryjskim na jednym łóżku spiją po dwie, a nawet trzy kobiety chore wenerycznie. W związku z tem magistrat stryjski poczynił kroki, zmierzające do budowy specjalnego szpitala dla wenerycznie chorych.

nie robotnika, brak mu środków na opłacanie podatków. Nie wystarczy mu **poliski robotnik sezonowy, marnie opłacany, nie wystarczają mu miliony płynące z pomocy rządowych i cla ochronne ze szkoda biednej ludności przemysłowej.** Ale zato ma środki na rozmaite bojówki oraz na tajne organizacje.

## Siły konserwatystów w Anglii topnieją.

**Londyn, (AW.)** W szerokich kołach konserwatystów coraz większe zaniepokojenie budzi liczba członków Izby Gmin, wycofujących swoje kandydatury w nadchodzących wyborach do parlamentu. 44 członków Izby Gmin oświadczyło, iż zamierzają wycofać się z życia politycznego. Przypuszczają, że nie

Jak już o tem w depeszach donosiliśmy, śmiałego rabunku dokonało czterech młodych bandytów w biurze parafji św. Kazimierza, 2226 South Whipple ulica w Chicago. Zagrozili śmiercią wikarzem ks. Krakowskiemu i proboszczowi - emerytowi ks. W. Furmanowi, który w tej chwili był w biurze.

Bandyci zmusili ks. Krakowskiego do otwarcia kasy ogniotrwałej, z której zabrali 4 000 dolarów, zebrane z kolekty gwiazdkowej. Proboszczem parafji św. Kazimierza jest ks. dr. St Bona.

## Dwóch księży w biurze.

Oprócz ks. proboszcza jest jeszcze pięciu księży asystentów, lecz owego wieczoru w biurze było tylko dwóch. Wieczorem, gdy ks. Krakowski zajęty był przepisywaniem rekordów chrztów i innych spraw parafjalnych, a ks. Furman odpowiadał na telefon, dał się usłyszeć głos dzwonka przy drzwiach. Ks. Krakowski poszedł otworzyć, sądząc, że któryś z parafjan potrzebuje pomocy religijnej. Na stopniu przed drzwiami stał mężczyzna około lat trzydziestu, ubrany w popielate palto i takież kapełusz. Za nim stało trzech młodych ludzi.

## Chcieli złożyć przyrzeczenia.

— Ojcze, chcielibyśmy złożyć przyrzeczenie, iż więcej nie będziemy pić wódki, ponieważ chcemy uczciwie zacząć rok nowy, — oświadczył „przodownik”.

— Proszę, wejdźcie panowie do wnętrza — odrzekł ks. Krakowski i ruchem ręki zapraszał ich. Weszli i ostro spojrzeli na ks. Furmana, który jeszcze prowadził rozmowę przez telefon.

— Przyjemnie widzieć was tutaj z tak chwalebni intencjami — oznajmił młodzieńcom ks. Krakowski. — Proszę, siadajcie panowie. Jednak oświadczyć wam muszę, że dzisiaj jesteśmy bardzo zajęci, ponieważ czterech inni księży odwiedzają chorych. Czy nie moglibyście przyjść po świętach i złożyć przyrzeczenia?

## Dajcie pieniądze!

— Przyjść z powrotem? Djabła tam! — krzyknął młodzian w popielatem palcie. — My nie chcemy składać żadnych przyrzeczeń, my chcemy „kolektę gwiazdkową” — i w tej chwili pokazali oszolomionym księżom rewolwer.

Bandyci wyprowadzili ks. Krakowskiego na kurytarz. Dwaj pilnowali go, a dwaj drudzy powrócili do biura po ks. Furmana.

Następnie wprowadzili ks. Krakowskiego do drugiego pokoju, w którym znajdowała się kasa, a przyłożywszy mu lufy rewolwerów do skroni

## kazali otworzyć kasę.

Gdy ks. Krakowski otworzył kasę, bandyci kazali obu księżom odwrócić się twarzą do ściany. Dwóch pilnowało ich, a dwaj

## zabierali woreczki z pieniędzmi.

Skoro skończyli swą czynność, powiadomili towarzyszy, że „wszystko w porządku”. Po wyjściu bandytów ks. Krakowski pochwylił słuchawkę od telefonu, aby zawiadomić policję, lecz przekonał się, że bandyci przecięli druty. Rabunek widocznie był uplanowany.

## Międzyministerjalna komisja w Gdyni.

Dnia 16 bm zbierze się międzyministerjalna komisja dla spraw rozwoju Gdyni. Omawiane będą sprawy dalszej rozbudowy portu, bezpieczeństwa i pożarnictwa. Ponadto wygłoszone będą referaty m. in. wydziału morskiego, Izby Handlowej i inne.

## Wybory do rad gminnych w woj. poznańskim i pomorskim.

**Poznań, (AW.)** Na podstawie zarządzenia wojewody poznańskiego i pomorskiego zostały rozpisane wybory do rad gminnych w wojew. poznańskim i pomorskim. Wybory odbędą się między 3 a 9 marca br.

## 10-lecie oswobodzenia Slesina.

W ub. niedzielę w Slesinie odbyła się uroczystość obchodu 10-lecia oswobodzenia Slesina z pod jarzma pruskiego. Szczegóły w nast. numerze.

## Jak bandyci obrabowali parafję św. Kazimierza w Chicago.

Pozując na zatwardziałyłch grzeszników wesłli do biura parafjalnego i zabrali z kasy 4 000 dolarów.

## W Afganistanie wciąż jeszcze walczą.

**Kabul, (AW)** Mimo zdecydowanego operu powstańców ofensywa wojsk rządowych trwa. Natarcie wojsk królewskich podtrzymywane jest ostrzałem artylerji ciężkiej. Wojska rządowe posuwają się od przełęczu Chair - Chane w

kierunku Murat - Bek. Na froncie wschodnim cisza. W Dżelabad prowadzone są rokowania z wózwami plemion szinwarisów. Według wiadomości prasy afgańskiej w Dżelabad nastąpiło całkowite uspokojenie.

## Pabjanicom grozi ruina.

Miasto Pabjanice obiegła sensacyjna wiadomość, jakoby firma Krusche i Ender wniosła do władz projekt zmiany statutu, przewidujący m. i. przeniesienie siedziby zarządu z Pabjanic do Warszawy. Pogłoska ta w wysokim stopniu zaniepokoiła magistrat, ponieważ z chwilą przeniesienia siedziby miasto byłoby pozbawione dochodów w

wysokości 200 do 250 tysięcy zł. rocznie, wpływających z podatku przemysłowego tej firmy. Suma ta wynosi około 15 procent ogólnych dochodów m. Pabjanic. Wobec tego, że magistrat pabjanicki jest obecnie mocno zaangażowany, ponieważ spłaca długi za przeprowadzenie elektryfikacji miasta, gospodarce miejskiej grozi niemal ruina.

## Kronika telegraficzna.

### Z powodu niezwykle silnych wichrów,

które nawiedziły w dniu wczorajszym całą Polskę, komunikacja telefoniczna z Warszawą została przerwana. Prace około naprawy przewodu są w pełnym toku.

Porozumienie ze stolicą osiągnęliśmy drogą okólną; wobec tego możemy dać naszym Czytelnikom przynajmniej najważniejsze wiadomości mimo trudności technicznych.

**Warszawa, (AW)** We wtorek dnia 15 bm. odbędzie się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych, na którym minister Zaleski zapowiedział wygłoszenie ekspozycji na temat naszej polityki zagranicznej.

**Warszawa, (AW)** Dnia 21 bm. odbędzie się w Warszawie zjazd województw pod przewodnictwem ministra spraw wewn. Omawiane będą sprawy ekonomiczne w szczególności zaś zagadnienie inwestycji oraz gospodarki samorządowej.

**Warszawa, 14. 1.** (tel. wł.) Wczoraj wyjechał do Tallina Kazimierz Papée w charakterze charge d'affaires polskiego. P. Papée poruczniko kierownictwo poselstwa.

**Warszawa, 14. 1.** (tel. wł.) Warszawę nawiedziła wczoraj fala pożarów. Najgroźniejszy wybuch w piwnicy domu przy ulicy Hortensji nr. 7. W suterenie nagromadziło się tak dużo dymu, że jeden ze strażaków padł nieprzytomny. Również drugi strażak, który pobiegł mu z pomocą, stracił przytomność. Dopiero po założeniu specjalnych masek pozostali strażnicy dotarli do nieprzytomnych kolegów i wynieśli ich na dwór. Zawieziono ich do koszar, gdzie po zastosowaniu tlenu ożyli.

**Paryż, 14 1** (tel. wł.) Najmłodszy lotnik francuski: 18-letni Paul Fiesbach uległ katastrofie lotniczej, ponosząc śmierć na miejscu. Świadkiem katastrofy była m. in. jego matka.

### Dwukrotna konfiskata „Posener Tageblattu”.

**Poznań, (AW.)** Dwa kolejne numery „Posener Tageblattu” zostały skonfiskowane. Numer 8-y z dnia 10 stycznia obłożono aresztem z powodu artykułu „Die Ausschankkonzessionen werden entzogen” oraz numer 9-ty z dnia 11 bm. z powodu artykułu posła Graebego p. t. „Nachklänge zu Lugano”.

### Wspaniały dar emigranta.

Ku uczczeniu 10-lecia niepodległości Polski rodacy nasi w Ameryce w Luzerne County, postanowili zebrać 20.000 dolarów na t. zw. żywy pomnik — Fundację Kościuszkowską dla kształcącej się młodzieży. Jako pierwszy złożył ofiarę obywatel **Emil Malinowski**, kładąc na tacę — **5 tysięcy dolarów!**

### Nieszczęście samochodowe w Mogilnie.

W dniach ostatnich wydarzył się w Mogilnie znów wypadek samochodowy. Samochód p. Szulca z Kawki, prowadzony przez jego syna, zahaczył kołami o latarnię na skrócie szosy przy mleczarni i uderzył całą siłą o drzewo, przy czem młody p. Szulc uderzył twarzą w kierownicę. obrażenia jednak odniósł tylko bardzo lekkie.

### Straszny wypadek.

Korespondent nasz z Tczewa donosi: W Brzuscach gospodarzowi Cezarowi Gółuszce młóckarnia oberwała rękę. Rannego przewieziono do Tczewa, gdzie nastąpiła amputacja ręki aż do ramienia.

### Śmiertelne zatrucie.

Dnia 12 bm zmarł wskutek zatrucia się wątroba niejaki Głuczalski Wincenty, zam. w Toruniu przy ul. Mała Garbary 18. Głuczalski wraz z swoim bratem zakupił wątrobę u rzeźnika Zygmaniaka przy ul. Szewskiej w Toruniu. Brat Głuczalskiego Kazimierz jest ciężko chory.

# Grabieże i mordy na wschodnich rubieżach.

**Powodem — przestępczość najciemniejszych warstw wieśniaczych.**

Kronika poważniejszych wypadków kryminalnych w kraju notuje ich najwięcej na wschodnich rubieżach Małopolski. Prym dzierży województwo Stanisławowskie. Szczególnie często są tam morderstwa i zabójstwa z zemsty.

W ciągu ostatnich tygodni w okolicy Stanisławowa 18 osób pozbawiono życia. Były w tem 4 skrytobójcze morderstwa. Siostra z powodu niesnasek rodzinnych zabiła brata; zabito w tajemniczy sposób księdza gr. kat. Popowskiego; kulą rewolwerową z ukrycia zamordowano młodą niewiastę; w bestjański sposób siekierą i nożami zamordowali parobcy pewnego gospodarza. Są i tacy, których zabito w nieludzki sposób kijami. Pewien gospodarz wymordował uderzeniami siekiery całą swą rodzinę — syna, synową i troje wnucząt. 15-letni

pasierb zamordował siekierą śpiącego ojczyrna. Zanotowano w tym czasie i morderstwa rabunkowe, morderstwo na tle miłosnem, żonobójstwo, kilka okrutnych dzieciobójstw, 5 bandyckich napadów rabunkowych, uprowadzenie przez handlarzy żywym towarem, kilka złośliwych podpałek z zemsty, oraz moc najróżnorodniejszych oszustw i kradzieży.

Cały prawie element przestępczy rekrutuje się z najciemniejszych warstw wieśniaczych, w szczególności ukraińskich. Jedynie radykalnym zatem systemem zwalczania tej zastraszającej przestępczości na terenach województw wschodnich, to wzmoczonej akcji kulturalno-oświatowej na wsi, której to akcji niestety na terenach tych prawie nie widać.

## Romans lwicy z tygrysem.

Tragedja trójkąta dzikich bestyj.

W zoologicznym ogrodzie w Alipura, w Indiach Brytyjskich, przed dwoma laty w sąsiedztwie najbliższemu parę „królewskich” lwów postawiono klatkę, z przepięknym ozakiem bengalskiego tygrysa.

Zrazu tygrys nie zwracał najmniejszej uwagi na piękną sąsiadkę. Po pewnym czasie tygrys zaczął się jednak układać obok krat sąsiedzkiej klatki, a lwica poczęła mu okazywać pewne względy. Doszło do tego, że tygrys przez kraty wyciągał swe łapy do lwiej klatki, a małżonka „króla pustyni” obliżywała je czule, przeciągając się i łaszac lubieżnie.

Rozkwitał niezwykle romans, któremu z ogromnym zaciekawieniem przyglądał się dyrektor ogrodu i służba.

Ale pewnego dnia w sercu lwa zrodziła się zazdrość — począł odpędzać „żonę” z ulubionego miejsca, ryczał wściekle i wogóle „robił scenę” — po swojemu, oczywiście.

Przed dziesięcioma dniami grzywiasty małżonek rzucił się na swą „platonicznie” niewierną połowicę i pogryzł ją bardzo dotkliwie. Mimo najtroskliwszej opieki lekarskiej — ofiara brutalności zazdrosnego męża — nie żyła.

Śmierć lwicy podziałała na rywali piorunująco. Tygrys rzucał się w klatkę, jak gdyby chciał pomścić śmierć swej czulej przyjaciółki, lew miotał się i napętniał cały ogród przeraźliwym rykiem.

Po trzech dniach lew i tygrys przestali

przyjmować pożywienie. Jak donosi „Daily News”, obraz rozpacz zwierząt był tak przejmujący i wymowny, że klatkę oblegały tysiące... niedyskretnych ludzi.

Po kilku dniach lew i tygrys z wyczerpania i nagłego upadku sił — zginęli.

Tragedja zwierząt bywa niekiedy wymowniejsza od dramatów ludzkich, które... układają się w normalne „trójkątiki”, nie zakłócające nikomu błędnego spokoju.

## Lekarze polecają maski gazowe przeciw grypie,



wobec czego najbliższe posiedzenie Ligi Narodów tak może wyglądać

Bolesław Koreywo.

22

## Zezowate sumienie.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

Na tem kończyła się treść listu, podpisanego imieniem i nazwiskiem Heli.

— A do mnie Hela nie napisała nic? — rzekła nieco zawiedziona, zwracając się do Flauma.

— Chciała, lecz nie było już na to czasu, ponieważ miała do załatwienia jeszcze kilka sprawunków przed wyjazdem. Napisze do pani niezwłocznie po przybyciu na miejsce — wyjaśnił Flaum.

— A cóż mam zrobić z jej rzeczami? Dokąd wysłać? — indagowała Basia, zaskopota tem spadłem na nią niespodziewanie zlecenie.

— Rzeczy te zabieramy ze sobą, o czem nie mogła panna Ostańska pisać doktorowi w obawie, że, gdyby dowiedział się o tem, iż pana Hela jest jeszcze w Poznaniu, mógłby czynić starania o przeszkodzenie w urzeczywistnieniu jej projektu. To też za mojem pośrednictwem prosi, aby panna Basia raczyła natychmiast odebrać te rzeczy, które zaraz odwiezie na dworzec.

— Jakto więc mam po nie jechać zaraz? — zapytała Basia zdumiona. Była nieco zaskoczona raptowną decyzją Heli, lecz jednocześnie imponowało jej odegranie pewnej roli w tej grubo sensoryjnej przygodzie koleżanki,

— Tak jest — odrzekł Flaum — hipnotyzując Basię swym wzrokiem — musi pani natychmiast wziąć auto i pojechać do mieszkania doktora. Potem wróci pani tutaj. Będę ją oczekiwał przy tym samym stoliku i temże autem wyruszymy z panną Ostańską na dworzec.

— A dokąd jedziecie państwo? — zainteresowała się słusznie Basia.

— Do Katowic — wybażnął na ten raz szczerze zaskoczony jej pytaniem Flaum — szczegółowy adres podamy pani stamtąd.

— Ano, trudno, jestem trochę zdumiona i zdenerwowana informacją pana. Lecz, o ile tego wymaga szczerść mej przyjaciółki, nie mogę się wahać i będę się starała spełnić jej polecenie, jeśli doktor nie odmówi mi wydania tych rzeczy.

— Sądzę, że nie będzie czynił trudności. Jeśli jednak sprzeciwiłby się ich wydaniu, rola pani będzie skończona. Proszę nie nalegać i wracać natychmiast do kawiarni, abym wiedział, jak się sprawa przedstawia. Rzeszy te teraz czy potem w ten lub inny sposób wydobędziemy stamtąd. Proszę jednak pośpieszyć, pozostaje nam bowiem bardzo niewiele czasu do wyjazdu z Poznania.

— A więc jadę i wracam niezwłocznie — rzekła Basia podniecona zleconą jej misją, wkładając rękawiczki i chwytając list do torebki.

— Proszę spisać się gracko, będę tu z niecierpliwością oczekiwał jej powrotu. Basia podała Flaumowi dłoń, którą ten ucałował i była tak przejęta swą nową tajemniczą rolą, że zapomniała nawet przed odejściem „poprawić” u-

karminowanie swych ust i przypudrować nos.

VI.

Krechowiecki siedział tuż obok Basi w pokoju bawianym i poraz drugi odczytywał treść doręczonego mu listu, który trzępotał się w jego drżących nerwowo dłońach.

Gdyby nie znany mu dobrze podpis Heli, nigdyby nie uwierzył, że to ona właśnie jest tego listu autorką. Zdecydowawszy się na ten ryzykowny krok w życiu, nie omówiwszy z nim przedtem wcale szczegółów tego lekkomyślnego przedsięwzięcia, zebrała go oto zdawkowo grzecznościowymi formułkami, nie znajdując nawet słów odpowiednich do złagodzenia tego ciosu moralnego, jaki tym listem mu zadawała.

W tej chwili dopiero bowiem Krechowiecki uświadomił sobie z całą brutalną jasnością, że odejście odeń Heli było dlań czemś znacznie donioślejszem, niż utrata starannej, obowiązkowej i miłej pomocnicy.

Tracił w tej chwili siostrę, przyjaciółkę, wychowanicę swą, którą z całą pieczołowitością kształcił i wychowywał... dla siebie.

Tak, bo w tej chwili w głębi swej duszy uczynił przed samym sobą to wyznaczenie, na jakie dotychczas nie mógł się zdobyć wobec Heli.

Odczuł, że przywiązanie, jakie od dłuższego czasu czuł do Heli, nie było tylko złudzeniem się przygodnym dwojga obcych dla siebie jednostek, lecz że było to uczucie o znacznie głębszym podłożu.

WODY KOŁOŃSKIE-PERFUMY  
MYDŁA TOALETOWE  
z dobrych najlepsza (83527)  
J. & S. Stempniewicz — Poznań.

## Nauka — Literatura — Sztuka.

Album dzieł sztuki polskiej od XIV do XVI wieku.

W najbliższym czasie ukaże się album reprodukcji dzieł malarstwa polskiego wieku XIV-go do XVI-go, znajdujących się w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie, a w znacznej części niewystawionych z powodu braku miejsca. Album obejmie 77 reprodukcji autotypicznych (klisze na maszynie drukarskiej) i wydzie nakładem Krakowskiego Muzeum Narodowego.

Archiwalia po ks. Poniatowskim.

Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich otrzymała hojny dar od hr. Adama Głazewskiego w postaci archiwaliów po księciu Józefie Poniatowskim. Jest to 10 woluminów inwentarzy i kopjarjusze listów dotyczących spadku po Stanisławie Augustacie Poniatowskim i po księciu Józefie. Specjalną doniosłość mają spisy obrazów i dzieł sztuki. Zbiór ten pochodzi od generała Dominika Paszkowskiego, niegdyś pełnomocnika siostry i spadkobierczyni księcia Józefa, Marji Teresy Tyszkiewiczowej.

„Dawid w walce z niedźwiedziami”.

(z) Sto lat temu zaginiony obraz „Dawid w walce z niedźwiedziami” odnaleziono przypadkowo w Berlinie. Obraz ten jest

dziełem sławnego w całym świecie niemieckiego malarza Pietra Pawła Rubensa (1577—1640), który namalował go w r. 1612 dla króla hiszpańskiego. Prawdziwość obrazu i autora stwierdzili wybitni znawcy berlińscy.

Złota księga przemysłu francuskiego.

We Francji drukują największą książkę na świecie. Ołbrzymi tom, zatytułowany: „Złota księga przemysłu francuskiego” składać się będzie z 300 stron, formatu 3×4 m. Na specjalnych stalugach będą ją obwozili po wszystkich miastach Francji. Karty odwracane będą za pomocą specjalnego przyrządu mechanicznego i oświetlone reflektorami.

Drobizgi literackie.

Włoskie ministerjum oświaty wydało okólnik, nakazujący, by w szkołach na lekcjach historii uwzględniano szczególnie historię Polski.

Belgijską nagrodę filozoficzną, przyznaną co dziesięć lat, otrzymał za okres 1917—1927 Paweł Decoster, profesor uniwersytetu w Brukseli. Poprzednio laureatami tej nagrody byli: kardynał Mercier i prof. uniw. w Lowanium M. de Wulf.

W Morawskiej Ostrawie teatr czeski wystawi Lucjana Rydla „Zaczarowane koło” w tłumaczeniu znanego czeskiego polonofila Vondraczki.

Wykopaliska w Egipcie.

W Armant koło Kairu, odkryto resztki budynku, pochodzącego z 7500 roku przed narodzeniem Chrystusa. Budynek ten był świątynią, poświęconą kultowi świętego byka. Wykopaliska te dowodzą, że kult byka trwał w Armancie szereg stuleci i że do jego czcicieli należał Aleksander Wielki oraz dwóch cesarzy rzymskich.

Znałem człowieka, który przez całe życie szukał kobiety, dla której byłoby warto rujnować się.

(W. L.)

To też ten prawie lakoniczny list, doręczony mu przed chwilą przez Basię był dlań nie tylko bolesnym aktem szablonowego pożegnania chlebobdawcy przez pracobiorczynię, lecz jednocześnie był dlań dowodem, że Hela opuszcza jego dom jak odlatujący ku wolności ptak, więziony w zniechęconej przezeń klatce.

W tem bowiem pożegnaniu Heli nie było ani odrobiny żalu, ani odrobiny uczucia. Traktowała go jako szceta i przygodnego niemiłego jej opiekuna, z którym rada jest zerwać wszelkie chwilkowo łączące ich więzy.

Zrozumiał jednocześnie, że nie posiada względem Heli żadnych uprawnień, upoważniających go do sprzeciwiania się jej woli.

Zaopiekował się nią jako dzieckiem-sierotą, usiłował przekształcić ją w kobietę-człowieka i dokonał tego. Teraz rola jego — skończona. Drogi ich się rozchodzą: ona pragnie sięgnąć po złudną sławę, on — pozostanie znów samotnikiem.

Czyliż może oprzeć się temu, gdy brak wzajemnego z jej strony uczucia nie daje mu odpowiednich uprawnień?

Jest wolna i samodzielna, może rozporządzać swym losem jak chce...

A jednak niepokój beźmierny ogarnął go na myśl, że Heli może grozić na tej nowej drodze życia jakieś niebezpieczeństwo, któremu on nie mógłby przeciwdziałać, będąc od niej daleko, straciwszy ją z oczu.

Pod wpływem tego niepokoju zdobył się na zwrócenie się do Basi z zapytaniem:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

**Z raję bolszewickiego.****W Sowietach głód.**

Rząd nakazał wśród chłopów rekwizycję zboża. Naturalnie po cenie, która ani kosztów produkcji nie pokrywa. Chłopi, miłośnicy „kulaki” (więksi gospodarze) bronią się przed rekwizycjami na wszelkie sposoby. W jednym z dzienników ryskich ukazała się na ten temat doskonała karykatura, którą poniżej podajemy. Chłop syje zboże do koryta ze słowami:

— Lepiej swoim niż czerwonym świniom!

**Z KRAJU.****Min. Składkowski w Lublinie.**

W Lublinie bawił min. Składkowski celem zapoznania się ze stanem elewatorów zbożowych. Maszyny i narzędzia techniczne dla elewatorów zostały już zmontowane, a roboty żelbetonowe wznowione zostaną po ustąpieniu mrozów.

**Znakomity esperantysta w Białymstoku.**

W Białymstoku, rodzinnem mieście dr. Zamenhafa, autora międzynarodowego języka, bawił znany esperantysta holenderski Adalbert Smit. Wygłosił on w języku esperantkim odczyt dla młodzieży starszych oddziałów szkół powszechnych; tłumaczył na język polski J. Szapiro. Z Białegostoku p. Smit wyjechał do Łodzi.

**Jak Hodurowcy nabierają ludzi.**

Z Tarnowa uciekł „ksiądz” sekty Hodura (kościół narodowy) z żoną i córką kościelnego hodurowskiego. Przykładny „ksiądz” pożyczyl sobie poprzednio pieniądze na drogę z funduszów, przeznaczonych na budowę zboru hodurowskiego. Ucieczka pasterza wywołała wśród wyznawców jak najgorsze wrażenie, część ich więc wróciła natychmiast na łono katolicyzmu.

**Strajk operatorów rytualnych w Warszawie.**

Wobec niejednokrotnych skarg na t. zw. mohelów (operatorów rytualnych, dokonywujących aktów obrzezania noworodków, zgodnie z rytuałem religii żydowskiej) z powodu niezachowania przez nich warunków sanitarnych, co z kolei rzeczy powoduje nieraz zakażenie krwi i liczne wypadki chorób dzieci — zarząd żydowskiej gminy wyznaniowej podjął ostatnio energiczną akcję w kierunku wprowadzenia radykalnych zmian.

Odpowiedni regulamin opracował wiceprezes gminy, p. Mojżesz Feldstein.

Nowy regulamin, zawierający znaczne obostrzenia, wywołał silne rozgoryczenie wśród zawodowych „operatorów” warszawskich. Postawili oni ultimatum, domagając się bezwzględnego wystąpienia rzecznika ich interesów w ciągu 48 godzin. W przeciwnym razie... zagrozili strajkiem. Wśród żydów panuje wrzenie.

**Dochód roczny kasyna sopockiego wynosi 8 1/2 miliona guldenów.**

Gdańsk 14 1. (AW.) Jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanego źródła dochód z kasyna w Sopocie w roku ubiegłym wyniósł 8 1/2 miliona guldenów gdańskich. Dochód ten przewyższa kwotę 2 1/2 milj. dochód z roku 1927. Z powyższego wpływu kasyno wplaciło do skarbu senatu 60%, ponadto 10% dla gminy Wolnego Miasta.

**Napad wilków na żołnierzy.**

Na pograniczu polsko-sowieckim wielkie stado wilków napadło na patrol K. O. P. Mimo huraganowego ognia i zabicia kilku wilków, stado nie rozbiegło się, okrążając coraz bliżej żołnierzy. Uratowali się oni tem tylko, że wypuścili kilka rakiet świetlnych. Osłepiający blask przestraszył wilki; rozbiegły się w poplochu. Na miejscu zostało 10

trupów zabitych wilków.

Cała wschodnia połać Polski stanowi dogodny teren dla wilków, które głód wypędza z lasów. Rozzuchwalone dążą do siedzib ludzkich, rozszarpując wszystko, co może dla nich stanowić pożywienie. Zagrożona przez wilki ludność zbroi się i czuwa ustawicznie nad obrońcą swego dobytku.



Tylko do  
**25 stycznia**

przyjmuje  
Wasz listonosz

przedpiętę za „Dziennik” na luty.

Prosimy pieniądze przygotować i wręczyć je listonoszowi, ażeby zapobiec przerwie w dostawie „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO”.

**Z Gdyni.****Pocztą w nowej szacie.**

Jak donosiliśmy już przed niedawnym, wykonanie nowego gmachu pocztowego nie zostanie prawdopodobnie dokonane przed wiosną br. i to dzięki licznym zmianom, jakie w ostatniej jeszcze chwili zarządziło. Jak wyglądać będzie gmach wewnątrznie w przyszłości? To pytanie interesuje dużo ludzi, wobec czego podajemy poniżej krótki jego opis.

Zaraz od głównego wejścia wstępujemy do olbrzymiego jasnego hallu, przeznaczonego dla pocztowego i telegraficznego ruchu dla publiczności. Wszędzie dużo światła, kolumny wykładane marmurem, odgradzają działy, gdzie pracują urzędnicy. Tutaj już widać wspaniałe urządzenia techniczne. Każdy dział zaopatrzony jest w windy, i przenośnię mechaniczne, które łączą oddzielne resorty z odpowiedniami działami na dole lub u góry. W ten sposób listy nadawane przez publiczność automatycznie się stemplują, a następnie siłomakowym dźwiękiem odsyłane są bezpośrednio na dół do dekartacji. To samo z depepszami: specjalny dźwig w momencie nadania unosi je na górę, skąd zaraz rozsyła się je w szeroki świat.

Boki gmachu zajmuje paczkarnia, znów dźwigami mająca połączenie z piwnicą. Cały dział ruchu, począwszy od stempla aż do ostatnich czynności jest zmechanizowany, wprowadzając jaknajwięcej uproszczeń w pracy.

Na pierwszym piętrze znajdują się biura urzędników i dyrecyjne. Wszędzie urządzenie architektoniczne wprowadza masę światła oraz szczególną uwagę zwrócono na higieniczne warunki pracy. Wyżej mieści się automatyczna centrala telefoniczna ostatni wyraz techniki, samoczynnie dokonująca wszelkich połączeń. Stąd wyjścia na niższy i wyższy taras, z których piękny widok rozciąga się na całą Gdynię, a przeznaczone do wypoczynku dla urzędników po skończonej pracy.

Całkowite urządzenie poczty i oddanie jej do użytku, uzależnione jest od ukończenia montażu stacji telefonicznej i połączonego z nią kablowania. Kierownictwo spodziewa się jednak, że gmach cały zostanie oddany do użytku już w pierwszych dniach kwietnia.

Do kompleksu gmachów należą 3 domy mieszkalne, w których znajduje się 14 młeskzań rodzinnych, a 18 kawalerskich, przeznaczonych dla urzędników.

**Odwiliż.**

Jak nas informuje z kół dobrze poinformowanych należy się wobec nagłej zmiany temperatury w najbliższych

dniach spodziewać odwilży, co znowu przypomina samo przez się właścicielom domów obowiązek czyszczenia chodników i suszenia tychże, względnie nawet ewentualnego sypania żwiru w razie ponownego powstania mrozów. Miejmy nadzieję, że nie będziemy potrzebowali donosić o wypadkach podobnych jakie w czasie odwilży i gołoledzi poprzedniej zachodziły wprost na każdym kroku. Należy nareszcie skończyć z małomiasteczkowym pomowaniem sprawy czyszczenia ulic i chodników i przystosować ją do ram jakiej Gdynia, jako nowe i duże miasto wymaga.

**Olejarnia**

Jaka powstanie jeszcze do wiosny br., została oddana do wykonania jak nam donoszą firmie „Tri” poznańskiemu przedsiębiorstwu robót inżynierskich. Prace przygotowawcze są już w pełnym toku i według twierdzeń fachowców możliwym będzie jeżeli dopisze pogoda wykończenie wszelkich do kompletu należących gmachów do końca b. r.

**Skutki pijactwa.**

Jak nam donoszą dodatkowo w sprawie nieszczęścia samochodowego, którego ofiarą padł szewc i były radny Grandtke, tenże w czasie kiedy został przejechał był pijanym i dzięki temu, że się potaczał, dostał się pod samochód i spowodował całe nieszczęście. Że i szofer ponosi nieco winy nie ulega wątpliwości, o ile to wykaże niebawem rozprawa, jaka zakończy śledztwo w tej sprawie.

**Nowe samochody pocztowe.**

Pocztą naszą odpowiednio do całości jej nowoczesnego urządzenia otrzymała jako tabor zupełnie nowe wielkie samochody dla przewozu paczek i worków pocztowych z kolei do poczty i odwrotnie wzgl. załatwienia poszczególnych agentur pocztowych w mieście.

**Z Gdańska.**

— **Odnaczenie Polaka działacza.** Dnia 9 stycznia br. Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej p. minister Strassburger udekorował p. dyr. gimnazjum polskiego w Gdańsku Augustyńskiego złotym krzyżem zastęgi za zasługi poniesione na polu szkolnictwa i oświaty ludowej.

— **Awantura w sali sądowej.** W sali sądu powiatowego w Sopocie doszło onegdaj podczas rozprawy oszustwa ubezpieczeniowej do awantury, którą sędzia zakończyć musiał wykluczeniem awanturującego się świadka. Na ławie oskarżonych zasiadł pewien agent ubezpieczeniowy, który za pomocą fałszywych i zwodniczych danych wyłudził od całego szeregu ludzi deklaracje na ubezpieczenie. Podczas przesłuchania świadków oskarżony wystąpił bardzo ostro przeciw pewnemu świadkowi i starał się podać w wątpliwość jego wiarygodność, co znowu tegoż tak dalece oburzyło, że chciał się rzucić na oskarżonego i wstrzymany przez sługę sądu urządził sędziemu głośną awanturę żądając poskromienia oskarżonego. Sędzia musiał wzburzonego pokrzywdzonego i świadka przymusowo wydalic ze sali.

— **Pod kołami samochodu.** Onegdaj popołudniu około godziny 5-tej przejechany został przez samochód na Stadtgebiet 8-mio letni uczeń Arnold Mayer, który z tego powodu odniósł złamanie nogi i musiano go przewieźć do szpitala. Jak nam donoszą do tej sprawy świadkowie zajęcia, chłopiec wyleciał w chwili gdy nadjeżdżał samochód nagle z ustępu publicznego na tej ulicy i nie zważając na niebezpieczeństwa ruchu wleciałby wprost pod samochód gdyby szofer nie był natychmiast przyciągnięty z całej siły hamulce. Uderzenie jednak było dość silne by złamać chłopcu nogę. Szoferka nie spotyka zupełnie winy wypadku.

**PROGRAMY RADIOFONICZNE.****WTOREK, 15 STYCZNIA.**

Poznań. (344,8). Godz.: 13,00—14,00: Sygnał czasu. Koncert gramofonowy. 14,00—14,15: Not. giełdy pien. i cen targ. Rzeźni miejskiej. 14,15—14,30: Kom.: gospodarczy, roln., PAT. 17,00—17,25: Kurs średni jęz. franc. 17,25—17,50: Odczyt pt. „Zagadnienia turystyki zagranicznej w Polsce” (Transm. z Warszawy). 17,55—18,50: Transm. koncertu z Warszawy. 18,50—19,20: Nadpr. 19,20—22,30: Transm. z opery Katowickiej. 22,30—22,45: Syg. czasu, kom. 22,45—24,00: Muzyka taneczna.

Warszawa. (1111). Godz.: 11,56—12,10: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, kom. lotn.-meteor. 12,10—13,00: Koncert gramofonowy. 13,00—13,15: Kom. roln. 14,50—15,10: Kom.: met., gosp., nadprogram. 15,35—16,00: „Przegląd polityki międzynarodowej za m. grudzień”. 16,00—16,15: „Chwilka lotnicza”. 16,15—16,45: Audycja dla dzieci. 17,00—17,25: Odczyt „Sport i wychowanie fizyczne”. 17,25—17,50: Transm. odczytu z Poznania. 17,55—18,50: Koncert popularny. 18,50—19,10: Rozmaitości. 19,10: Transmisja z Opery Katowickiej. Po transm. komunikaty: lotn.-met. policjaj, sportowy, nadprogram, PAT. oraz retransmisje ze statyj zagranicznych.

**ZMARLI.**

S. p. Walentyna z Zaleskich Krawczykowa w Poznaniu.

S. p. Aniela z Kubowiczów Gościńska we Wronkach.

S. p. Andrzej Czerwiński, emerytowany st. sekretarz skarbowy, w Poznaniu.

S. p. Aniela Mokszka w Grudziądzu.

S. p. Józefa z Witkowskich Łozińska w Grudziądzu.

S. p. Jan Lange, komornik miejski w Starogardzie.

S. p. Marcin Gierszal w Gdyni.

**Holownik portowy zatonał.****Z Gdańska donoszą:**

Onegdaj popołudniu zatonał w porcie naszym holownik-pinasa parowa „Vorwärts”.

Jak nas informują świadkowie zajęcia, pinasa znajdowała się w drodze od Breitenbachbrücke do statku Persens, do którego holowała prom naładowany drzewem. Niedawno nabrzeża Weichmann-Stroheideich statek najechał na pewien twardy przedmiot wmarznięty we wielkiej krze lodowej płynącej na

kanale wiślanym, przez co powstała pod linią wodną w kadłubie pinasy dziura.

Uszkodzenie było tak wielkie że kierownik pinasy Julian Ostrowski i maszynista Oskar Brandt zaledwie zdolali cofnąć pinasę o kilka metrów wstecz i wskoczyć na prom jadący za nimi.

Łódź w ciągu zaledwie kilku minut zatonała zupełnie. Kierownik pinasy złożył natychmiast w urzędzie morskim protokół zatonięcia.

# Krajowe zakłady wychowawcze w Poznańskim.

## Opieka nad nieletnimi i wychowanie zapobiegawcze.

(Wywiad przedstawiciela „Dziennika Bydgoskiego” z wyższym radcą krajowym p. Szyszką.)



**Begale,**  
poznański starosta krajowy.

Człowiek — zdaniem wielkich uczonych — nie jest od razu mądry ani głupi, a raczej jest to zwierzę zaczynające dopiero być człowiekiem... Wszystko zależy od jego **wychowania** i środowiska w którym się obraca. Jak każde zwierzę łatwo przyswaja sobie człowiek zewnętrzne, codzienne objawy życiowe: jedzenie, spanie i zabawę, miłostki i wszelką próżność, ale słabo czuje **głębszą rzeczywistość** istnienia i nie zdaje sobie dostatecznie sprawy z takich rzeczy jak charakter, obowiązek, moralność, praca i nauka. Człowieka-zwierzę trzeba zatem **wychować**, aby naprawdę stał się **człowiekiem**, stworem podobnym do Boga. Obowiązek wychowania człowieka od lat najmłodszych spoczywa na rodzicach, gdzie zaś opieki rodzicielskiej niema wcale albo jest nieodpowiednia — wkracza w swe prawa społeczeństwo i państwo. **Starożytny Rzym** szanując nieograniczoną niemal władzę rodziców (ojca mianowicie) nad dziećmi, nie mieszał się zupełnie do sprawy wychowania. W średnich wiekach **Kościół** zagarnął przysługujące społeczeństwu prawo wychowania i przewagę swą utrzymał aż do końca 18-go stulecia. Z rozszerzeniem się poczucia **narodowej odrębności** i rozszerzeniem pojęć demokratycznych zrozumiano wszędzie doniosłość wychowania.

Tak jak wszystko na świecie tak i nauka i wychowanie w rękach człowieka może się stać **dobrem** lub **złem**. I kto wie czy wychowanie 19-go stulecia nie ma dużo na sumieniu, co się zaczęło dziać w dwudziestym stuleciu?

**Siła narodu tkwi w jego moralnych podstawach** (wychowaniu). Skutki wojny powszechnej i krwawych rewolucyj są widoczne prawie wszędzie. Najgo-

rzej jest tam, gdzie zburzono porządek społeczny i zabito moralność (Rosja sowiecka). **W Polsce nie jest najgorzej**, chociaż ogólnie słyszy się utyskiwania na młodzież, że rozwój jej duchowy jest przyspieszony i że żyje ona — bez idei.

Odrębnym zagadnieniem jest tzw. **wychowanie przymusowe** zapobiegawcze w zakładach krajowych. Wiemy, że bolszewicy kształcą przymusowo swoich zatraconych „**komsomolców**”, w Polsce jednakże (zwłaszcza w Wielkopolsce i na Pomorzu, bo stosunków w innych województwach bliżej nie znamy) **ratuje się upadłą młodzież** z dodatnimi wynikami.

Piszący te słowa zasięgnął informacji w Starostwie Krajowym w Poznaniu. Skierowano go do starszego

radcy krajowego p. **Otona Szyszki**, któremu ten dział podlega.

— Więc pan radca przekonany jest o zbawiennym oddziaływaniu zapobiegawczego wychowania? — pytam bez ogródek.

— Najzupełniej!

I dowiedziałem się wielu ciekawych szczegółów, które mi z czytelnikami „Dziennika Bydgoskiego” chętnie się tutaj dziele.

Starostwo Krajowe opiekuje się **nieletnimi**, tylko takimi, których przekazują mu **sądy opiekuńcze**. Drugą kategorię stanowią **przymusowi wychowankowie**, których przekazuje Pan Wojewoda. Są to skazani za małe przewinienia, kradzież, wałęsanie się, żebractwo, lub też tacy, których trzeba rodzi-



**Szyszka,**  
wyższy radca krajowy.

com odebrać, ponieważ rodzice zawinili. Wychowuje się ich w rodzinach albo w zakładach wojewódzkich lub też w zakładach prywatnych. Wojewódzkie zakłady dla chłopców są: w **Szubinie**, w **Cerekwicy** w powiecie jarocińskim i w **Antoniewie** pod Skokami. Wychowanie zapobiegawcze jest bezpłatne, na koszt Starostwa Krajowego, rząd dopłaca dwie trzecie do wszystkich wydatków.

— W jaki sposób się wychowuje?

— Celem wychowania jest wpajanie karności w wychowanków i wywołanie u nich energii do życia i pracy. Środkami ku temu są: nauczanie powszechne i doksztalające, nauka rzemiosł w specjalnych warsztatach szewskich, krawieckich, kołodziejskich, kowalskich i t. p., praca w rolnictwie, pielęgnowanie muzyki i śpiewu oraz gimnastyka i przysposobienie wojskowe.

— **W przysposobieniu wojskowym osiągnęli wychowankowie świetne wyniki.** Wielu otrzymało nagrody. Można by utworzyć kompanię z dwustu dzielnych chłopców.

Skoro cel wychowania został osiągnięty — wychowanek odwołalnie się zwalnia czy to do rodziców czy też w dalszą praktykę do jakiego majstra lub na wieś. Niektórzy stają się biuralistami, kupcami itp.

— **A jak z dziewczętami?**

— Dziewczęta moralnie zaniedbane oddaje się do Kamienia (na Pomorze), kilkanaście umieszczono w zakładzie Dobrego Pasterza w Poznaniu na Winiarach; jednym z najlepszych jest zakład Sióstr Miłosierdzia w Wolsztynie. Trzy dziewczęta są w Bydgoszczy na Czyżkówku, sieroty katolickie znajdują się w Pleszewie, nowy zakład wychowawczy dla dziewcząt powstanie wkrótce w Kiekrzu.

— **A Mielżyn i Szubin, gdzie za czasów pruskich katowano wychowanków i znęcano się nad nimi w okrutny sposób?**

— **W Mielżynie mamy tylko dwie sio-**



**Zakład wychowawczy w Szubinie**



**Orkiestra wychowanków.**



**Lekcja gimnastyki najmłodszych.**



ści i lu radnych ma być wybranych i lu kandydatów lista propozycyjna zawierać musi.

Na radnych wybierać nie można:

- urzędników, przez których państwo wykonuje władzę nadzorczą nad gminami,
- płatnych urzędników gminnych (t. j. którzy się utrzymują wyłącznie z poborów płaconych przez gminy),
- urzędników prokuratury i wykonawczych urzędników policyjnych,
- krewnych i powinowatych w linii prostej jakoteż krewnych w linii bocznej drugiego stopnia (nie mogą oni być równocześnie członkami rady gminnej). Jako krewnych uważa się ojca z synem, teścia z zięciem, braci wzgl. szwagrów.

Lista propozycyjna musi zawierać imię, nazwisko, stan względnie zawód i miejsce zamieszkania. Ilość kandydatów musi być o połowę większa jak ilość mających być wybranymi radnych (jeśli n. p. ma się wybrać 13 radnych, lista kandydatów zawierać musi 21 nazwisk).

Do listy kandydatów musi być dołączone oświadczenie, podpisane własnoręcznie przez każdego kandydata, że w razie wyboru urząd przyjmuje.

Każda lista kandydatów musi być podpisana co najmniej przez 10 wyborców. U dołu listy kandydatów należy wymienić męża zaufania i jego zastępcę.

W czasie od 5 — 14 lutego 1929 r. bada komisja wyborcza złożone listy kandydatów a gdzie zachodzi potrzeba, poprawia je w porozumieniu z odnośnym mężem zaufania.

15 lutego 1929 r. ogłasza komisja wyborcza, które listy kandydatów zostały uznane za ważne.

Jeśli wpłynęła tylko jedna lista kandydatów stwierdza to komisja wyborcza protokolarnie, ogłasza afiszami (wywieszkami) podając przytem podanych w tej liście kandydatów za wybranych.

W czasie od 26 lutego do 11 marca 1929 r. odbyć się muszą wybory do rady gminnej tam, gdzie spis wyborców wykazuje co najmniej 100 wyborców albo w gminie uchwalono osobny statut o zaprowadzeniu rady gminnej.

Na 20 wyborców przypada 1 radny, każda liczbę poniżej 20 uważa się za pełną (n. p. przy 250 wyborców wybiera się 13 radnych. Najwyższa liczba członków rady gminnej łącznie z sołtysiem i ławnikiem nie może atoli przekraczać liczby 24 (n. p. 575 wyborców powinno wybrać 29 członków do rady gminnej t. j. sołtysa, 2 ławników i 26 radnych, wybierają atoli tylko 21 radnych, którzy później wybierają jeszcze sołtysa i 2 ławników tak, że maksymalna liczba 24 członków rady gminnej zostanie osiągnięta).

Głosowanie odbywa się kartkami na ważne listy kandydatów, w ten sposób jak przy wyborach do Sejmu i Senatu.

## Grudziądz.

Z Teatru Miejskiego. W poniedziałek teatr nieczynny.

We wtorek po raz ostatni „Czardasza“, melodia operetka E. Kalmanna.

Odwolanie. Wiec ubezpieczonych w Kasach Chorych, który miał się odbyć dziś w poniedziałek w „Tivoli“, nie odbędzie się.

Napad rabunkowy. Dnia 11 bm. około godziny 18,30 przybyło do mieszkania Jana Templina w Nowem Kunowie pow. Grudziądz, 4 osobników, prosząc o nocleg. Gdy im tego odmówiono, dopadło dwóch do siedzącego Templina, chwytając go za rękę. W czasie tym dwaj inni zgasilili światło, żądając od Templina wydania im pieniędzy i zabrali Templinowi portfel, zawierający 25 zł. Pozostali napastnicy pldrowali mieszkanie, zabierając różne przedmioty. W czasie tego nadjechał szwagier Templina i spiszył napastników. Zarządona obława i pościg za napastnikami nie dała pozytywnego wyniku.

Nowa sekta. W Owczarkach zagnieżdżyła się na dobre sekta metodystów. Przełożonym jest „ksiądz“ Kamiński z pod Warszawy. Sekta ta wykupiła ub. roku w Owczarkach większe gospodarstwo, aby założyciel internat dla młodzieży; w tych dniach gmina metodystyczna nabyła z wolnej ręki od Niemca Thielmanna oberż „Pod debem“, przy sosie do Owczarek, która zamieniona zostanie na mieszkanie dla naczelnych funkcjonariuszy wymienionej sekty.

Sensacyjny proces. Ostawiony ojcobójca Leon Lewandowski z Tarpna, który ub. roku za wymordowanie całej rodziny Lewandowskich zasądzony został na sześciokrotną karę śmierci, stanie ponownie przed sądem; sąd najwyższy zniósł bowiem ten wyrok ze względów formalnych; rozprawa potrwa 3 dni od 22—24.

Zebranie miesięczne Narod. Organ. Kobiet odbędzie się w piątek 18 bm. o 7,30 w sali hotelu Kellasa, z nast. porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego zebrania; 2) referat dra Zarzyckiej-Sliwińskiej p. t. „N. O. K. a kwestja kobieca“, treści p. Zakrzewska; 3) o działalności literacko-społecznej p. Anny Karwatowej, autorki pomorskiej, z okazji jej 75-lecia; 4) komunikaty centrali i sprawozdanie zarządu; 5) wolne głosy. Wszystkie członkinie, sympatyczki i sympatyków o punktualne przybycie prosi zarząd.

Bokserskie mistrzostwo m. Grudziądza. Przedstawiciele grudziądzkich klubów sportowych postanowili w początkach lutego prze-

prowadzić zawody bokserskie o mistrzostwo m. Grudziądza. Zawody odbędą się pod protektorem miejskiego komitetu W. F. i będą niejako przeglądem sił poszczególnych klubów przed zawodami o mistrzostwo Pomorza. Publiczność grudziądzka będzie miała sposobność po długim czasie zobaczyć znów ciekawe zawody, bokserzy bowiem przygotowują się do zawodów b. starannie.

## Tczew.

Trzech na jednego. Przy ul. Dworcowej wieczorem w jednej z restauracji powstała sprzeczka pomiędzy trzema Niemcami a Pola-

kiem. Od słów przyszło do razów. Bójkę zlikwidował posterunkowy.

Strzeżcie się przed doliniarzami w wagonach. Pewien podróżny z powiatu, wysiadając na dworcu tczewskim spostrzegł brak portmonetki wraz z gotówką. Kradzież popełniona została prawdopodobnie przy wysiadaniu z pociągu.

Nie długo korzystała z wolności. Przy ulicy Marszałka Piłsudskiego przytrzymała policja pewną damulkę, która zbiegła z domu porawczego w Chojnicach.

Kradzież garderoby. W tych dniach zakradli się w Dalwinie (pow. tczewski) do stajni gospodarza Badziunga złodzieje, którzy skradli służącemu garderobę wartości około 100 zł.

# KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 14 stycznia 1929 roku.

## KALENDARZYK.

Dziś: Hilarego b., Feliksa k. m.  
Jutro: Pawła pust., Maura opata.  
Wschód słońca: godz. 8,7.  
Zachód słońca: godz. 16,11.

## DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od poniedziałku 14 bm. do poniedziałku 21 bm. dyżurują:

- Apteka Centralna, ul. Gdańska 19.
- Apteka Pod Lwem, Okole.

Wypożyczalnia książek „Lektor“, ulica Gdańska 141, otwarta codziennie od godziny 8 rano do 6 wieczór. Telefon 1739.

## TEATR MIEJSKI.

Dziś i w środę dla Związków Zawodow. o godz. 7½ „Paganini“.

We wtorek dla Towarzystwa Urzędników Miejskich „Klub Kawalerów“.

Premjera komedji „Turandot“ w piątek, dnia 18 bm.

—:—

W r. 1932 kończy się prowizorium mandatowe nad kolonjami niemieckimi w Afryce. Kolonje te trzeba będzie za dwa lata niektórym państwom definitywnie przyznać. Z tego powodu prasa warszawska już dziś domaga się, aby i Polska zgłosiła swe pretensje, dowodząc, że ma do tego prawne, z postanowieniami traktatu wersalskiego wypływające podstawy.

Nie naszą rzeczą te uprawnienia rozpatrywać. Ale sama perspektywa dostania egzotycznej kolonji jest wcale interesującą.

Polska potrzebuje terenu emigracyjnego, nie żeby była przeludniona, tylko dlatego, ponieważ przy słabo jeszcze rozwiniętem życiu gospodarczem nie może zatrudnić w kraju wszystkich rąk chętnych do pracy. Podobny objaw najjaśkrawiej występuje we Włoszech, i Włosi dostarczają też najsilniejszego kontyngentu zamorskich kolonizatorów.

Niedawno donosiliśmy, że Bank Rolny zakupił w Peru pół miliona hektarów ziemi dla osiedlenia tam polskich emigrantów. Założenie takiej, bądź co bądź dużej kolonji, ma tę ujemną stronę, że panem i rządcą nie tylko ziemi, lecz i dusz polskich, zostaje rząd peruwiański. W pewnych warunkach my nie będziemy może ani w stanie zapobiedz wynarodowieniu tego wielkiego osiedla Polaków na obczyźnie. I dlatego więcej pożądaną byłaby dla nas kolonja jako terytorjalna własność państwa polskiego. Ale skąd wziąć dziś potężny i pod każdym względem korzystnie położony szmat ziemi za morzem? Minęły czasy, gdy rządy mogły frymarczyć za pieniądze całymi krajami, gdy za bite talary zastawiano i sprzedawano sąsiadowi całe prowincje. A nareszcie, gdzie pieniądze na ten kosztowny wydatek?

Zdaje się, że polska kolonja za morzem pozostanie na długie jeszcze lata w sferze naszych nieziszczalnych marzeń.

Pierwsze w nowym roku posiedzenie Rady Miejskiej, zwołane na czwartek 17-go stycznia dokona wyboru przydyjuma i wyjaśni sprawę zapisu testamentowego Leny Cohen, zmarłej w Ameryce,

chciał ustąpić zupełnie, ostatecznie jednak nowy zarząd wygląda w ten sposób: prezes kol. Waszak I, wiceprezes — Sobieralski A., sekretarz — Much St., dyrektor — Kałdowski T., zastępca I-szy — Krakowiak R, zastępca II-gi — Giedła St., gospodarz — Cyterman B.

Po wyborze zarządu powołało przydyjuma nowy zarząd do stołu; po wprowadzeniu w urząd nowego zarządu, przemówił kol. Waszak już jako prezes T-wa i w swem szeregu a zrozumiałem przemówieniu przedstawił ideę muzyki i cel T-wa, poczem przystąpiono do wolnych głosów; zabierało głos wielu członków, — dużo też spraw załatwiono.

Towarzystwo uchwaliło raz w tygodniu urządzać ćwiczenia i to co wtorek w lokalu p. Kalinowskiego na ul. Warszawskiej. — Nowemu zarządowi życzymy jak najowocniejszej pracy. — Wszelkie zamówienia na zabawy, wesela itd. przyjmuje się każdego dnia u prezesa, ul. Garbary 24.

## Narodowy Uniwersytet Robotniczy.

We wtorek, 15 bm. w Domu Katolickim przy Farze wygłoszą:

1) O godz. 19-tej prof. Modzelewski: „Jak powstała ziemia Wielkopolska?“ Temat powyższy zainteresuje wszystkich, albowiem z powstaniem ziemi, którą zamieszkujemy, powinniśmy się wszyscy bez wyjątku szczegółowo zapoznać.

2) O godz. 20-tej prof. Wolf: „Wielkie Księstwo Poznańskie od roku 1815—1848“. Prelegent w dalszym ciągu cyklu przedstawi szczegółowo wypadki, jakie toczyły się przed wiekiem na ziemi naszej. Zatem półdziesiątka wszystkich zapoznać się z duchem naszych ojców, dziadów i pradziadów.

Wstęp bezpłatny.

Kradzież kieszonkowa na poczcie. Dnia 12 bm. około godz. 12, przy nadawaniu telegramu przy okienku na Poczcie Głównej, skradziono p. Sylwestrowi Krzywdzińskiemu, zamieszkałemu przy ulicy Chełmińskiej nr. 23, z kieszeni piaszeczki portmonetkę z wartością 103 zł. Kradzieży dokonać mogła pewna kobieta, która stała przy p. K., a następnie ułotniła się.

## Sanacje majątkowe

wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych jak i interwencje i układy regulacyjne u zainteresowanych wierzycieli przeprowadza rzeczowo, poufnie i spiesznie Związek Wierzytelni Wiedeńsko-Lwów ekspozytura na Wojew. Poznańskie, Pomorze i w m. Gdańsk. (85119)

Bydgoszcz, ulica Jagiellońska 65-66. Telefon 973.

Kierownik ekspoz. Leon May.

## Magistrat miasta Bydgoszczy wyjaśnia!

Bydgoszcz, dnia 12 stycznia 1929 r.

Do

Redakcji Dziennika Bydgoskiego  
w miejscu.

W sprawie ukazania się w numerze 6-tym Dziennika Bydgoskiego artykułu p. t. „Budy magistrackie w Bydgoszczy“ Magistrat podaje następujące wyjaśnienie:

Wiadomość, jakoby skarga członków Magistratu i urzędników miejskich w sprawie 30% dodatku komunalnego do Najwyższego Trybunału Administracyjnego skierowana była przeciw zarządzeniu Magistratu, nie odpowiada rzeczywistości, a skierowana ona była przeciw zarządzeniu Województwa względnie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które zakwestjonowały uchwały Magistratu i Rady Miejskiej, przyznające członkom Magistratu i urzędnikom tak etatowym jak i nieetatowym 30% dodatek komunalny.

Przy rozpatrywaniu odnośnego wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Magistrat przyszedł do przekonania, że według takowego dodatku komunalny w wysokości 30% należy się członkom Magistratu (co w wyroku wyraźnie powiedziano) oraz urzędnikom, którzy przyjęci zostali na etat przed końcem roku 1924. Magistrat chcąc się upewnić co do słuszności swej interpretacji (zrozumienia) tego wyroku, przesłał akta sprawy Panu Wojewodzie, przyczem dołączył również wywody, które mogłyby przemawiać za interpretacją odnośnego wyroku w kierunku należności dodatku komunalnego w wysokości 30% również personelowi nieetatowemu.

Pan Wojewoda zarządzeniem l. dz. 8478/28

III. z dnia 30 października 1928 r. zadekretował, że dodatek komunalny w wysokości 30% należy się oprócz członków Magistratu jedynie urzędnikom etatowym.

Odnosnie nauczycieli szkół miejskich Pan Wojewoda nie wydał żadnego wiążącego zarządzenia. Sprawa ta niestety dotychczas nie została rozstrzygnięta; odnośny wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego nie mówi nic o nauczycielstwie, a judykatura (dawniejsze wyroki) w przedmiocie, czy nauczyciele są urzędnikami miejskimi nasuwa wątpliwości. Sprawa ta jest w ścisłym rozważaniu, przyczem przewodnią myślą Magistratu jest możliwie życzliwe traktowanie miejskiego nauczycielstwa.

Dodaje, że urzędnikom miejskim nieetatowym (i robotnikom) oraz nauczycielstwu miejskiemu wypłacono na gwiazdkę 50% miesięcznych poborów.

### W nieobecności Prezydenta miasta

Dr. Chmielarski  
Wiceprezydent miasta.

Od redakcji: Powyższe wyjaśnienie zamieszczamy z całą lojalnością, jakkolwiek nas ono nie przekonuje. Nie wchodząc zozatem w żadne racje wolelibyśmy, żeby Magistrat był uwzględnić słuszne żądania urzędników, a sporów nie wywoływał.

Przy tej okazji stwierdzamy, że ostrze wywodów naszych nie było skierowane przeciw żywołowi obywatelskiemu w Magistracie, który w większości swej z nie małym dla miasta pożytkiem ofiaruje pracę. Trudno jednak wymagać, aby radcy honorowi, a więc niepłatni cały ciężar pracy na barki swoje wzięli,

## Propagandzistki

do odwiedzania prywatnych gospodarstw na stałe przez pierwszorzędną firmę **p. szukiwane**. Zadna praca prowizyjna, stała pensja, Reflektantki kieru a swe podania do administracji Dzień Bydg. pod nr. „1393”. 1393

## Pokłosie niedzielne.

Mimo feralnej trzynastki żadnego trzęsienia ziemi, ani też innych większych katastrof w naszym mieście wczorajszej niedzieli nie notowano. Nad ranem panował na ulicach ożywiony ruch i gdyby nie ciężkie wahania wczesnych pacerowiczów, można byłoby przypuszczać, że wielka ilość bydgoszczan to miłośnicy natury, którzy pragną podziwiać wschód słońca. Tymczasem jest to rezultat karnawału, który kwitnie w całej pełni. Sobotnie bale, kończące się w niedzielę, udaly się znakomicie, wśród nich na pierwsze miejsce wybił się bal karnawałowy urzędników adwokackich w Strzelnicy.

Niezwykłe i pierwsze tego rodzaju widowisko: zawody hockey owe w ogrodzie Patzera ściągnęły tłumy publiczności. Znowu inicjatywa po stronie Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego.

Pozatem „działają się rzeczy, o których nie śniło się nawet filozofom” — man. na myśli — „Klub Radioamatorów”, który nareszcie utworzył się wczoraj po południu przy miłej herbatce w Klubie Polskim. Może nareszcie zgina szmery tramwajowe i radio zamiast szarpaniny nerwów stanie się prawdziwą osłodą życia bydgoskiego.

Ku utraپieniu dziennikarzy, którzy chętnie święciliby złotą niedzielę, roczne walne zebrania odbywały się w różnych lokalach naszego miasta.

W kawiarniach i kinach wielki ruch.

All.

—:—

**— Zjazd leśników.** Wczorajszej niedzieli odbyło się w sali Resursy Kmieckiej walne zebranie Związku Zawodowego Leśników, oddziału pomorskiego, przy udziale około 200 osób. Obszerne sprawozdanie umieścimy w numerze następnym.

**— Nowa orkiestra w Grandce,** pod dyrekcją p. Jakubowskiego ściąga codziennie dużo gości do tego sympatycznego lokalu. Stwierdzić trzeba, że pod każdym względem obecna, dzielna kierownictwo Grandki postawiło lokal na wysokim poziomie, tak, że prześciga znacznie przedwojenny, dawniejszy „Rheingold”.

**— Kradzież torebki w kaplicy.** Dnia 12 bm. o godz. 17 w kapliczce Sióstr Franciszkanek przy ul. Gdańskiej 140, skradziono kucharce Jadwidzie Karenckiej, zam przy ul. Kujawskiej 26, torebkę ręczną, z zawartością kilku złotych gotówki oraz z dokumentami osobistymi, w chwili, gdy Kar. była pogrążona w modlitwie.

### PROGRAM W KINACH.

**ODRODZENIE,** ul. Miedza 2, wyświetla „Pat i Patachona jako bokserów”. Początek seansów o godz. 6 i 8.

**KRYSTAL** Dziś po raz ostatni „Król karnawału” z olśniewającymi scenami karnawału w Nocy, wystawa wprost przepyszna, o pomysłowej reżyserji i z kapitalnymi kreacjami aktorami. Nadprogram śmieszna farsa i tygudek.

**NOWOŚĆ** „Z dymem pożarów”, rzecz wście potężny, ciekawy a pouczający film. Epizody tego filmu wyróżniają się, dzięki swemu realizmowi, który czyni z niego olbrzymią epopeję i wojkową i moralną, a pod względem gry artystów wyjątkowe arcydzieło. Powodzenie wprost olbrzymie. Trzy dni z rzędu kino w obłężeniu.

**MARYSIENKA** dziś po raz ostatni wyświetlacz będzie wspaniałą kreacją Dolores del Rio p. t. „żona na sprzedaż”.

**CORSO** wyświetla tylko dziś i jutro poraz ostatni sensoryjno-erotyczny dramat p. t. „30 stopni poniżej zera”. Nadprogram „Kłopoty letników” i „Latający namiot” arcywesołe komedje.

## Roczne walne zebranie Związku Właścicieli Autodorożek.

Dnia 10 bm. w lokalu „Har...onji” odbyło się roczne walne zebranie Związku Właścicieli Autodorożek. Zagałł prezes p. Dzbański, oddając następnie przewodnictwo zebrał p. Stróżyńskiemu, głównemu sekretarzowi Ch. Z. Z., który też udzielił głosu członkom zarządu, celem złożenia sprawozdania z całorocznej działalności. Jak ze sprawozdania wynika, działalność ta była bardzo intensywina i szła w kierunku złagodzenia ciężkich warunków pracy szoferkiej członków i ich odpowiedzialności.

Duszą Związku był prezes Dzbański, który swem staraniem i zabiegami umiał zainteresować szersze koła ruchem samochodowym i wzbudził dla niego wiele zrozumienia. Z dalszej treści sprawozdań, dowiadujemy się, że p. radca Hańczewski i p. Pietraszek w zrozumieniu całej doniosłości ruchu automobilowego starają się, ile możności, ułatwić organizacji dążenia do rozwoju tego ruchu.

Po sprawozdaniach członków zarządu i oświadczeniu się komisji rewizyjnej, która znalazła wszystko w należywym porządku, udzielono zarządowi jednogłośnie absolutorjum.

Przewodniczący zarządził tajne wybory, których wynik był następujący: prezesem wybrano ponownie p. Dzbańskiego, skarbnikiem ponownie p. Bucholza, sekretarzem p. Mikołajczyka, zast. sekretarza p. Ermsta. Do komisji rewizyjnej powołano pp: Borkowskiego, Halikowskiego i Czapliewskiego. Jako del. gatów do załatwiania spraw z władzami obok prezesa wybrano pp. A. Osńskiego i Turzańskiego.

## Napad opryszków na pasażerów w pociągu zdążającym z Warszawy do Bydgoszczy.

Dzisiejszej nocy, między stacjami kolejowymi Kutnem a Krośniewicami, do pociągu osobowego, dążącego z Warszawy do Bydgoszczy nr. 415, w miejscu, gdzie pociąg znacząco zwalnia biegu, wskoczyli kilku opryszków, którzy poczęli rabować pakunki i różne przedmioty podróżnych, wpadł im pod rękę. Nim pasażerowie zdążyli się zorientować w sytuacji, rabusie wyskoczyli z po-

Po dokonaniu wyborów przewodniczący p. Stróżyński, składając życzenia nowo wybranemu zarządowi, wprowadził w urzędowanie prezesa, który też objął dalsze przewodnictwo obrad. Prezes, dziękując zbranym kolegom za zaufanie, wzywał do zgody, jedności i współpracy w organizacji.

Nastąpiły wolne głosy, w których uskarżano się na brak uwzględnienia ze strony władz ciężkiego położenia właścicieli dorożek pojedynczych i nakładania na nich tak wielkich podatków obrotowych, iż pod ich ciężarem już dychać nie mogą. Podczas gdy w Warszawie podatek obrotowy dla właścicieli pojedynczych dorożek został zupełnie zniesiony, to tutaj dochodzi on do 1000 zł od dorożki, której całodzienny obrót wynosi 6 do 10 zł.

Podnoszono następnie fakt, że ulica Wodna, mimo odpowiednich zarządzeń policyjnych, jest często, a zwłaszcza w dniu targowe, zatłoczona furmankami tak, że auto w żaden sposób przejechać tą ulicą nie może.

Zebrani polecili zarządowi zająć się wprowadzeniem fachowych rzeczoznawców, którzyby powołani byli do wydawania opinii przed sądem w sprawach wypadków samochodowych.

Projektowano, aby założono telefony na postojach przy ulicy Gdańskiej, Jagiellońskiej, Dworcowej i przy Starym Rynku. Sprawę tę jednak powierzono jeszcze do rozpatrzenia zarządowi.

Po załatwieniu jeszcze kilku spraw, zakończono zebranie. Cały przebieg zebrania był nader harmonijny i świadczył o wyrobieniu organizacyjnym członków.

## Napad rabunkowy.

Dnia 9 bm. w restauracji „Ostry Róg” przy ulicy Szczecińskiej, zabawił się do późnej nocy technik Franciszek Szucki, zamieszkały przy ulicy Bocianowo 5. Szucki, znając się ze stolowym teatle restauracji Bobbem Edwardem, fundował mu wódkę, jak również i innym znajomym, z którymi się tam spotkał. Około godziny 9,30, uregulowawszy rachunek, Szucki w stanie podchmielonym opuścił lokal z zamiarem udania się do domu. W ulicy Bocianowo, w pobliżu swego mieszkania, spostrzegł Szucki, że ktoś za nim idzie, jednak nie zwracał na to uwagi i szedł dalej. Nagle, zupełnie niespodziewanie, otrzymał on cios pięścią w kark, tak, że upadł na trotuar i w tym momencie jakiś osobnik przycisnął mu kolanami piersi, przyczem jedną ręką zatkał mu usta, drugą zaś sięgnął do kieszeni, z której wyciągnął Szk. 500 zł gotówki. Gdy napadnięty próbował podnieść się z ziemi, został kopnięty przez drugiego osobnika tak silnie, że upadł ponownie, a obaj osobnicy zbiegli.

Szucki, zamiast natychmiast zawiadomić policję o wypadku, udał się do domu i dopiero na drugi dzień to uczynił.

Przedsięwzięto natychmiastowe dochodzenia, które ustaliły, że napadu dokonał stolowy Bobbe w towarzystwie dwóch swoich przyjaciół. Zauważył on już w restauracji, że Szucki ma przy sobie pieniądze i porozumiewszy się ze znajdującymi się tam dwoma swymi znajomymi, pospieszył za Szuckim i napadł go. Wspólnikami Bobbego w napadzie są: 26-letni Walter Hak zamieszkały przy ulicy Gdańskiej 148 i 17-letni uczeń mechaniczny Edmund Kocikowski, zamieszkały przy ul. Kaszubskiej 6. Sprawcy wzięci w krzyżowy ogień pytań, przyznali się do winy. Przy rewizji znaleziono przy nich jeszcze 450 zł, które Bobbe „sprawiedliwie” podzielił między swych przyjaciół.

Po przeprowadzeniu przedwstępnych śledztwa, odstawiono ich do więzienia sądowego.

## Zgromadzenie Wałne Członków Patronatu

Opieki nad Więźniami

odbędzie się dnia 22 stycznia 1929 r. o godz. 18 w sali rozpraw Sądu Okręgowego — pokój nr. 18 z następującym porządkiem dziennym:

- 1) sprawozdanie Zarządu za ostatni rok,
- 2) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
- 3) wybór Prezydium, Zarządu i Komisji Rewizyjnej,
- 4) sposoby rozwoju i dalszego istnienia Patronatu,
- 5) wolne wnioski.

—:—

za Patronat Opieki nad Więźniami

Przewodniczący: dr. Nieduszyński,  
Sekretarz: sędzia Dunajski.

Z DNIA.

## Pegaz w jarmię. \*)

Po mrozie i po śniegu,  
Który mię kasa w pięty,  
Od sklepu mknę do sklepu  
Kontrolując patenty,  
Taki spacer odmładza.  
Ludzie mi się kłaniają,  
Wielka jest moja władza.

Lecz taki, który zna mię  
Ze sceny i z poezji,  
Wytrzeszcza swoje oczy  
Dziwując się herezji,  
I nieraz mię powita  
Wyrzutem lub przytykiem:  
Poeta laureatus  
Czyż musi być celnikiem?

Hej ludzie, dobrzy ludzie!  
Widocznie tak być musi.  
Żadna praca nie hańbi,  
Choć czasem serce dusi...  
Żadna praca nie wstydi  
Choć nieraz duszę nęka,  
Z poezji trudno wyżyć —  
Hej! stara to piosenka.

Henryk Zbierzchowski.

\*) Dla zrozumienia tego wiersza wyjaśniamy, że autor jego H. Zbierzchowski jest radcą skarbowym w resorcie podatkowym.

## Z walnego zebrania Związku Młodzieży Prac. „Jedność”.

Związek Młodzieży Pracującej „Jedność” odbył w ub. niedzielę w sali p. Mellera swe roczne walne zebranie. Przewodniczył p. Naskręt (senior), opiekun towarzystwa. Ze sprawozdania członków ustępującego zarządu dowiedzieliśmy się, że towarzystwo odbyło w ciągu roku sprawozdawczego 11 zebrań plenarnych, 3 zebrania zarządu i 1 zebranie nadzwyczajne. Schadzki koleżeńskie było 3, wycieczek 3 i jedna zabawa. Prócz tego towarzystwo urządziło 2 przedstawienia teatralne oraz akademię 3 maja, jako też obchód gwiazdkowy. Człon-

ciagu i zbiegli.

Zatrzymano natychmiast pociąg i wszczęto pościg za opryszkami, lecz bezskutecznie. Przybyły do Bydgoszczy kupiec Cytronenberg z Warszawy opowiada, że gdy drzemał sam jeden w przedziale, został nagle zbudzony i zwałony z ławki przez opryszków, którzy zrabowali mu dwa futra, wartości przeszło 4000 zł. Dochodzenia w toku.

ków towarzystwo liczy 35. Po udzieleniu przez komisję rewizyjną absolutorjum ustępującemu zarządowi, przystapiono do wyborów nowego zarządu. Wybrani zostali: K. Naskręt (junior) (prezes), Olszewski (zast. prez.), Prusak (sekretarz), Podgórski (zast. sekr.), Orczykowska (skarbniczka), J. Olszewski (gospodarz zabaw), Komasińska i Kwiatkowska (ławniczki), Prusakówna i Grabowski (rewizorzy kasy), K. Naskręt (kierownik sekcji muzycznej) i Podgórski (kierownik sekcji amatorskiej). Bardzo pouczający wykład wygłosił p. Wolak, opiekun towarzystwa.

— Ujęto 2 złodziei, 1 poszukiwanego przez sąd, 3 pijaków i 3 niewiasty za przekroczenia policyjno-obyczajowe.

## Jak Szubin święcił 10-tą rocznicę wyzwolenia.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego”).

Szubin święcił dziesiątą rocznicę oswo-bodzenia z piętniołwi krzyżackiej — godnie i okazale, modlitwą, pobudką i uczczeniem żywych i umarłych.

Kiedy po zwycięskiej bitwie 11 stycznia 1919 r. Szubin odetchnął, zmora nowego najązdu długo jeszcze ciążyła na piersiach nękanej ludności Ziemi Nadnoteckiej. Ludność ta dopiero wtedy odetchnęła, kiedy ostatnie wojska niemieckie opuściły Wielkopolskę i Pomorzcie.

Corocznie obchodzone tutaj święto wyzwolenia, dziesiątą rocznicę zaś tym ładniej, że z pewnej odległości czasu trzejwiej dziś można ocenić ówczesne wypadki.

Jak było istotnie w Szubinie dziesięć lat temu, opowiedzieli zebrany w dniu wczorajszym uczestnikom walk zaszczytnie znani obywatela tutejsi pp. Małek, Bembišta, Cerkaski i Masłowski. Podnosili oni zasługi s. p. ks. radcy Sołtyśińskiego, pierwszego komendanta wojsk polskich w Szubinie — Beutlera, s. p. Codrowa z Keyni: pierwszego poległego Szubiniaka — robotnika Jana Cieleńskiego.

Uroczystości szubińskie zaczęły się już w sobotę, 12 bm. capstrykiem i iluminacją miasta. W niedzielę rano po pobudce udali się wszyscy do kościoła katolickiego na nabożeństwo dziękczynne. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. administrator Sterczewski. Po na-

bożeństwie udał się orszak na czele z p. starostą Kutnerem, burmistrzem Grusem, członkami magistratu i rady miejskiej oraz przedstawicielami innych władz, na cmentarz, gdzie spoczywa blisko 80 bohaterów. Na grobach ich złożono wieńce.

W południe odbyła się defilada (prowadził p. Kalka), poczem wszystkie towarzystwa i goście udali się do Domu Polskiego, gdzie zarząd miejscowego T-wa Powstańców i Wojaków podejmował ich bardzo gościnnie. Podczas wspólnego obiadu szereg toastów zapoczątkował p. starosta Kutner. Zebrani uczcili przedewszystkiem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Naczelnego Wodza — marszałka Piłsudskiego. Piękną chwilą było dekorowanie kilkudziesięciu uczestników walk powstańczych, odznaką zasługi. Dekoracji dokonał pan starosta w towarzystwie p. por. Baranieckiego, olicera instruktoryjnego. Podczas uroczystości przygrywała orkiestra wychowanków zakładu krajowego. Wieczorem odbyła się ohozca zabawa z przedstawieniem teatralnym.

I znowu miasto rześcicie było oświetlone i strzelano na wiwat, aż się echo... w Rynarzewie rozlegało.

Opis uroczystości rymarzewskich, które miały przebieg jeszcze piękniejszy, podamy jutro. — Uw. redakcji.





W dniu 9 stycznia o godzinie 14,30 zmarł tragiczną śmiercią ś. p.

# Jan Brenner

leśniczy państwowy  
w 32 roku życia.  
W Zmarłym tracimy gorliwego pracownika.  
Niech las, który ukochał szumi nad Jego mogiłą.

## Dyrekcja Lasów Państwowych w Bydgoszczy.

(1967)

## Jesteście nerwowi?

Zażądajcie naszych bezpłatnych szczegółowych wskazówek, jak uzyskać zdrowe i mocne nerwy. (344 36) Dr. GEBHARD & Sp., Gdańsk, Oddział 1-20.

### Poszukujemy (1406)

# elewów

z siedmioklasowym wykształceniem. Do zgłoszeń pisemnych należy dołączyć życiorys i odpisy świadectw.  
**Bank Związku Spółek Zarobkowych Sp. Akc. Oddział Gdański**  
**Gdańsk, Holzmarkt 18.**

**Poznańskie Kursy Budowlane**  
Początek 4 Intego. Wpisy przyjmują, proszękły wysłał Sekretariat, 1405 Kraszewskiego 17. III prawo. Znaczek dołączyć.

### Przetarg przymusowy.

Nieruchomość położona w Bydgoszczy przy ulicy Kościuszki i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Bydgoszcz, tom 18, wykaz l. 623, na Feliksa Waclawa Okiętowieza z Warszawy i jego żony Marji narodzonej Franczak jako współwłaścicieli po połowie zapisana, zostanie **dnia 8 marca 1929 o godz. 11-tej przed południem** wystawioną w drodze egzekucji na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie Powiatowym w Bydgoszczy, pokój nr 12. Nieruchomość jest ogrodem o powierzchni 10 arów i 13 m<sup>2</sup>. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 9 maja 1928 r. o godz. 11 min. 25. Niniejszym wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z nimi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po rozszczeniu wierzycieli i innych prawach. Zaleca się na dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokołu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. (1959) Bydgoszcz, dnia 14 listopada 1928 r. **Sąd Powiatowy.**

Za wszystkie dowody współczucia złożone z okazji śmierci mego męża ś. p. **Jana Emila Görke** oraz wszystkim krelnym i znajomym, którzy oddali zmarłemu ostatnie przysługi, składam na tej drodze serdeczne

## Bóg zapłać

**Marja Görke.**  
(1377)

## Ogłoszenie sprzedaży drewna.

### Nadleśnictwo Państwowe Jachce

sprzeda najwięcej dającym dnia 22 stycznia 1929 r. przed południem o godz 9-tej w lokalu p. Ferencza w Bydgoszczy, ul. Senatorska 76 za gotówkę

# 100 m<sup>3</sup> drewna budowlanego

oraz

## około 250 mp. drewna opałowego

z wszystkich leśnictw Nadleśnictwa Jacheice.

Handlarze drzewni oraz przedsiębiorstwa drzewne są od licytacji wykluczeni. — Bliższych wyjaśnień w sprawie wystawionego na sprzedaż drewna udziela na życzenie ustnie odnośni pp. leśniczowie. Warunki sprzedaży ogłosi się przed licytacją.

(362) **Nadleśniczy Państwowy.**

## FABRYKACJA CZAPEK

wo skowych, urzędniczych, szkolenych d a oważnych

**W. Świtalski, Bydgoszcz** (ładźwiedzia 4. 26658) W swika oczamie cowa.

### Przetarg przymusowy.

Nieruchomość położona w Jaktorowie i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Jaktorowo Tom V, karta 180 na imię Marjanny Jaroeh w Swobodzie zostanie **dnia 13 marca 1929 o godzinie 10-tej przed południem** wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój nr. 1. Wyciąg z matrykuły podatku gruntowego tudzież inne dotyczące nieruchomości szczegółły, pozostają w sekretarjacie Sądu Grodzkiego w Margoninie do wglądu. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 19. XII. 1928. Niniejszym wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z nimi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert, i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po rozszczeniu wierzycieli i innych prawach. Zaleca się na dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokołu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. (1963) Margonin, dnia 3 stycznia 1929 r. **Sąd Grodzki.**

### SPRZEDAŻ

**Odpadki**  
z kuchni na sprzedaż. Sniadeckich 29, restauracja. (1389)

**Płaszcz**  
męski czarny na sprzedaż. Chwytno 15, I ptr. prawo. (1372)

### KUPNA

**Poszukuje**  
używanego drutu maszowego jako ogrodzenie do plota długości około 80 mtr. wysoki do 1.50 mtr. M. Wojciechowski. Wysoka 10. (1365)

### POSADY WOLNE

**Uczennice**  
do składu porcelany mogą się zgłosić. Gdańska nr. 39. (1375)

**Uczeń**  
syn uczciwych rodziców, sumienny i sorytny potrzebny zaraz lub od 1. II 29 Skład towarów kolonialnych i delikatesów, win i wódek. Jagiellońska 30. (F-625)

### POSADY POSZUKUJA

**Kasjerka**  
posiadająca pierwszorzedne referencje o skromnych wymaganiach poszukuje zaraz lub później odpowiedniej posady. Zgł. do Dz. Bydg. pod „G. K. N.”. (1390)

**Ogrodnik**  
kawaler, lat 20 z 5 letnią praktyką, dobrze obeznany w swym zawoździe, szuka posady ogrodnika lub pomocnika na ogród handlowy od 15. I lub 1 II 29 Oferty pod „1412” do Dz. 1412

**Kupiec**  
młody, lat 22 z branży kolonialno-delikat., posiadający dobre świadectwa, znający podwójną księzkowość szuka zmiany w posadzcie, ewt. magazyniera. Of. pod „Kupiec W. G.” do Dz. Bydg. F180

### Przetarg przymusowy.

Nieruchomość położona w Szamocinie i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Szamocin Tom XII, karta L. 419, Szamocin Tom XVI, karta L. 553 na imię Hugona Schmidta w Szamocinie zostanie **dnia 6 marca 1929 o godz. 10-tej przedpoł.** wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój nr. 1. Wierzytelny odpis księgi wieczystej tudzież inne dotyczące nieruchomości szczegółły pozostają w sekretarjacie Sądu Grodzkiego w Margoninie do wglądu. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 18. XII. 1928 r. Niniejszym wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z nimi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert, i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po rozszczeniu wierzycieli i innych prawach. Zaleca się na dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokołu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. (1394) Margonin, dn. 28 grudnia 1928 r. **Sąd Powiatowy.**

### DZIERŻAWY

**Poszukuje** (1413)  
zaprowadzony interes kolonialny z wyszynkiem lub oberżę. Warunki dzierżawy i obrót miesięczny proszę nadesłać pod „M. G.” do Dz. Bydg.

**Kiosk**  
gazetowy zaraz zaouncing do oddania ewt. do wydzierżawienia. Holtzendorf, Pomorska 5. (1390)

### ROŻNE

**Samochód**  
cheć wynająć na miesiąc lub od kil. zgłosić się u gospodarza Orła 12. (1370)

**Poszukuje**  
500 zł pożyczki za dobrem oprecontowaniem i pewną gwarancją. Łask. zgł. do Dzien. Bydg. pod „Stolarnia”. (1210)

### POKOJE

**2 pokoje**  
elegancie, gabinet frontowy i sypialnia, dla do- brze sytuowanego pana, z całym utrzymaniem lub bez światła el-kt. łazienka do wynajęcia. Gdańska nr. 62, I ptr. lewo. (F-626)

**Pokój**  
umebl. dla 2 solidnych panów (tylko urzędników). Sienkiewicza 8, III p. lewo. (F637)

**Pokój**  
mały do wynajęcia. Sniadeckich 40, I. (F-622)

**Pokój**  
do wynajęcia zaraz dla inteligentnego pana z utrzymaniem lub bez. Marcinkowskiego 10, I ptr. prawo. (F618)

## Pranie staje się robotą lekką i szybką

NA szczęście nastąpił korzystny przewrót w przestarzałym systemie prania, który przestał być nieznośną mordęgą. Obecnie istnieje Rinso, które w formie ulepszonej spełnia pracę rąk ludzkich, nb. szybko i gruntownie. Niepotrzebne jest męczące tarcie białizny na balji, a zamiast tego zyskuje się dużo czasu i można się zająć jakąś pożyteczną domową robotą. Dawny system tak bardzo szkodliwy nie tylko dla białizny ale i dla zdrowia, należy odrzucić raz na zawsze.

**Rinso usuwa brud—tarcie zbyteczne.**

Unika się tarcia tak bardzo dla białizny szkodliwego. W balję napełnioną do połowy letnią wodą wlać gorący roztwór Rinso. Moczyć białiznę przez godzinę lub dwie, a następnie splukiwać kilka razy gruntownie i . . . pranie skończone.

**Kto zawsze gotuje białiznę bez Rinso obejść się nie może.** Rinso jest niezawodnym, zawsze skutecznym i zawsze jest na wysokości zadania. Rinso używać można tak na zimno jak i na gorąco i do gotowania białizny.

**Rinso sprzedawane jest tylko w paczkach.**

**PRÓBKĄ DARMO**

**KUPON.** Do firmy „Sunajt” Spółki Akcyjnej, Skrzynka Pocztowa 479, Pocztą Główną, Warszawa. — Upraszam o bezpłatne przesłanie mi próbnego pakietu Rinso, wystarczającego na próbne pranie.

Imię i nazwisko.....  
Adres.....  
D.B.54 (Uprasza się o wyr. z nie pisani.)



